7 LISTOPADA TO NAJWIĘKSZE ŚWIĘTO. ŚWIĘTO NIE TYLKO ZSRR, ALE WSZYSTKICH KRAJÓW, KTÓRE BUDUJĄ SOCJALIZM, WSZYTKICH LUDZI, KTÓRZY PRAGNĄ POKOJU I SPRAWIEDLIWOŚCI. Bo wystarczy tylko pomyśleć — przedtem wyzysk, nędza i ciemnota. Dzieci, które zamiast w szkole, przesiadują całymi dniami w fabryce, zdzierają zdrowie pracą nad siły. Dzieci niewyrośnięte, blade, chude. Chłop, który trwożliwie kłania się panu, kłania się wszystkim możniejszym od siebie — ciemny, zahukany, wyzyskiwany przez pana, popa, kułaka. Robotnik pracuje za trzecią część sprawiedliwie należnej mu płacy. A krajem rządzi garstka bogaczy, którzy tylko myślą, jakby wzbogacić się jeszcze więcej, jak jeszcze zwiększyć ucisk.

I dziś — wolnym, szczęśliwym ludziom przewodzi Wszechzwiązkowa Komunistyczna Partia (bolszewików), przewodzi wódz ich rewolucyjnych walk — STALIN, towarzysz walki i pracy LENINA.

Nauka dostępna jest dla wszystkich, na wsi nie ma już panów, nie ma fabrykantów — są wolni ludzie, którzy pracują, budują, tworzą.

7 LISTOPADA 1917 ROKU. TEGO DNIA NARODZIŁ SIĘ NOWY ŁAD. REWOLUCJA KIEROWANA PRZEZ LENINA I STALINA. PRZEZ PARTIĘ LENINA — OBALIŁA BEZPOWROTNIE PRZEMOC, NIESPRAWIEDLIWOŚĆ, NĘDZĘ. REWOLUCJA STWORZYŁA PIERWSZE W HISTORII PAŃSTWO SOCJALZMU — I TWORZĄC JE UTOROWAŁA DROGĘ POWSTAWANIU INNYCH TAKICH PAŃSTW. Dziś buduje już socjalizm Polska, Czechosłowacja, Węgry i wszystkie kraje demokracji ludowej, którym pierwsze w świecie państwo robotników i chłopów przyniosło wolność i wyzwolenie. Pomoc, opieka i przyjaźń ZSRR umożliwia nam tworzenie lepszej i szczęśliwszej przyszłości. Radzieckie maszyny pracują w naszych fabrykach i przy budowach, uprawiają nasze pola, obsiewane wysoko gatunkowym radzieckim zbożem. Radzieccy uczeni i przodownicy pracy, specjaliści dzielą się z nami swymi osiągnięciami i doświadczeniami. Grupy naszej młodzieży zdobywają wiedzę na uniwersytetach Moskwy i Leningradu. ZSRR pomaga nam w drodze do osiągnięcia tego, co sam już zbudował.

UCZYMY SIĘ OD ZSRR, ZSRR JEST NASZYM PRZYKŁADEM I WZOREM. DZIEŃ, KTÓRY ZRODZIŁ NOWĄ EPOKĘ, DZIEŃ, KTÓRY WSZYSTKIM PRAGNĄCYM POKOJU I SPRAWIEDLIWOŚCI OTWORZYŁ NADZEJĘ SZCZĘŚLIWEGO JUTRA JEST NASZYM WIELKIM ŚWIĘTEM.

Cena 30 groszy

Świat MŁODYCH

Nr 44 (92) Warszawa, 6. XI. 50 r.

PISMO MŁODZIEŻY HARCERSKIEJ I SZKOLNEJ

W czasie rewolucji miliony i dziesiątki milionów ludzi uczą się w ciągu tygodnia więcej aniżeli w ciągu roku zwykłego, sennego życia.

WŁODZIMIERZ ILJICZ LENIN

Zwycięstwo Rewolucji Październikowej oznacza zasadniczy przełom w historii ludzkości... zasadniczy przełom w ruchu wyzwoleńczym proletariatu światowego... w życiu codziennym i tradycjach, w kulturze i ideologii mas wyzyskiwanych całego świata.

JÓZEF WISSARIONOWICZ STALIN

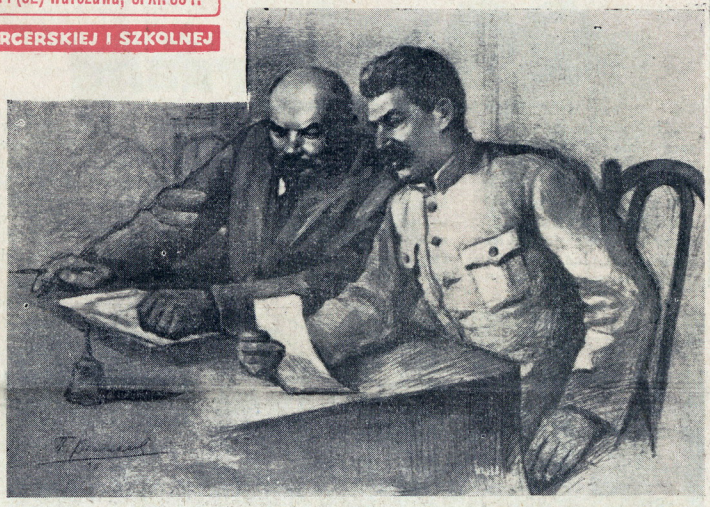

Wodzowie Rewolucji Październikowej LENIN i STALIN przy pracy. Obraz przedstawia scenę z Kremla z 1918 roku.

Rozmawialiśmy z ukochanym Stalinem

* * *

...na lotnisku w 1936 r.

JESTEŚMY uczniami szkoły Nr 422 w Moskwie. Obaj należymy do drużyny pionierskiej. Ojciec nasz pracuje w naukowo - doświadczalnym instytucie lotniczym pod Moskwą.

...nagle zobaczyłem koło siebie TOWARZYSZA STALINA. Spostrzegłszy nas, TOWARZYSZ STALIN uśmiechnął się i rzekł przyjaźnie:
— No, chłopcy, zapoznajmy się! Co wy tu robicie?
...po dwóch dniach ukazało się w „Prawdzie" zdjęcie TOWARZYSZA STALINA, witającego się z nami na lotnisku.

Pewnego razu, wieczorem, tatuś po powrocie z pracy powiedział:

— Jutro przylatuje sławny lotnik Czkałow. Dostałem zaproszenie i bilety na lotnisko. No, co chłopcy, pójdziemy go przywitać,

Wiedzieliśmy, że przyjeżdża Czkałow, ale o dostaniu się na lotnisko nawet nie marzyliśmy. Już nawet mieliśmy upatrzone miejsce koło głównej bramy lotniska, którędy powinien przejeżdżać samochód Czkałowa, aby stamtąd popatrzeć na lotnika-bohatera, a tu niespodziewanie takie szczęście — bilety

Nazajutrz był ładny, słoneczny dzień. Włożyliśmy świąteczne pionierskie bluzy i czerwone krawaty. Jak wiatr przemknęliśmy koło biletera i już byliśmy na lotnisku. Kiedy samolot wylądował, wszyscy rzucili się w jego stronę. Pobiegliśmy i my. Otoczeni tłumem — stali lotnicy.

Nagle zobaczyliśmy koło siebie **Towarzysza Stalina.** Spostrzegłszy nas, **Towarzysz Stalin** uśmiechnął się i rzekł przyjaźnie:

— No, chłopcy, zapoznajmy się! Co wy tu robicie?

— Witamy Czkałowa.

— Ja też — powiedział **Stalin** podając nam rękę i ściskając nas.

Wkrótce zebrało się koło nas wielu naszych kolegów — pionierów. Jeden z nich chciał wręczyć Naszemu Kochanemu Wodzowi wiązankę kwiatów, ale **Towarzysz Stalin** powiedział, że dzisiaj witamy Czkałowa i jemu należy wręczyć kwiaty.

W domu tatuś zapytał, dokąd od niego uciekliśmy na lotnisku; szukał nas wszędzie i nie mógł znaleźć. A my na to:

— Rozmawialiśmy z **Towarzyszem Stalinem!**

Przerywając jeden drugiemu, opowiedzieliśmy, jak w tłumie, nieoczekiwanie, zobaczyliśmy **Towarzysza Stalina,** jak On przywitał się z nami, jak Wowka prowadził go do samolotu. Nie pamiętaliśmy tylko któremu z nas **Towarzysz Stalin** uścisnął najpierw rękę; stało się to tak szybko i nieoczekiwanie.

Wszyscy patrzyli na nas z podziwem, ale nie bardzo chcieli wierzyć w nasze opowiadanie. Uwierzyli dopiero wtedy, kiedy po dwóch dniach, ukazało się w „Prawdzie" zdjęcie **Towarzysza Stalina** witającego się z nami na lotnisku. Na zdjęciu zobaczyliśmy również, że **Towarzysz Stalin** ściska nam ręce jednocześnie.

Wsiewołod Andrejew
Włodzimierz Andrejew
Szkoła Nr 422
w Moskwie
Dzielnica Żdanowa

...na II Zjeździe kołchoźników

SIEDZIAŁEM w pierwszym rzędzie nie spuszczając wzroku z **TOWARZYSZA STALINA** i pilnie słuchałem, o czym mówili kołchoźnicy-hodowcy.

Obok mnie siedział pionier — Wania Czułkow. Było to ostatnie posiedzenie zjazdu kołchoźników w Moskwie. Chciałem zapamiętać na całe życie twarz **TOWARZYSZA STALINA,** każdy Jego ruch, kiedy przemawiał, każdy Jego uśmiech.

Wiem przecież, że gdy tylko wrócę do swojej wsi, najpierw mnie spytają:

— A **TOWARZYSZA STALINA** widziałeś?

Nagle widzę — **JÓZEF WISSARIONOWICZ** uśmiecha się do nas i daje znak, abyśmy do niego podeszli.

Ja i Wania natychmiast poderwaliśmy się z miejsc i prawie pobiegliśmy do stołu prezydialnego, gdzie siedział **TOWARZYSZ STALIN.**

— Jak się nazywacie? — mówił do mnie na „wy", jak do dorosłego.

— Misza Kuleszow — odpowiedziałem.

— Chodzicie do szkoły?

— Tak, do piątej klasy.

— Ach — powiedział **STALIN** i uścisnął mnie mocno. Z radości nie wiedziałem, co robić! No przygotuj się — zaraz zabierzesz głos — powiedział **TOWARZYSZ STALIN**

Słyszę oklaski. To skończył mówić stary kołchoźnik.

— Głos ma pionier Misza Kuleszow, hodowca cieląt z kołchozu „Czerwony Pionier" — zapowiedział **STALIN.**

...pilnie słuchałem, o czym mówili kołchoźnicy, nie spuszczając jednocześnie wzroku z TOWARZYSZA STALINA... Chciałem na całe życie utrwalić sobie w pamięci twarz TOWARZYSZA STALINA, każdy Jego ruch... każdy Jego uśmiech...

Ktoś podstawił mi taboret, wszedłem na niego i zacząłem opowiadać, jak to my hodujemy cielęta. Kiedy powiedziałem, że ofiarowaliśmy Armii Czerwonej, wychowanych przez nas: osiemnaście cieląt, dziesięć źrebaków i dwa konie — rozległy się na sali oklaski. Opowiedziałem jeszcze o tym, jak się uczę, ile mam piątek i o tym, co robimy w drużynie pionierskiej. Kiedy skończyłem, podszedł do mnie **MARSZAŁEK WOROSZYŁOW,** podał mi rękę i podziękował w imieniu Armii.

A **TOWARZYSZ STALIN** objął mnie, wziął za ręce i przygarnął mocno do siebie. Potem uścisnął mi dłoń.

Jeszcze nigdy nie byłem tak szczęśliwy, jak wówczas.

Michał Kuleszow
pionier, hodowca cieląt z kołchozu „Czerwony Pionier" — okręg bielowski, obwód moskiewski (obecnie tulski)

Kochany mój przyjacielu Pionierze!

Jestem harcerzem zastępu II szkoły TPD w Warszawie. Chcę brać z Ciebie, Przyjacielu Pionierze, przykład w pracy i w nauce. Harcerze polscy chcą się wychowywać tak, jak Wy Pionierzy i czerpać z bogatych Waszych doświadczeń.

My w Polsce pragniemy pokoju. Chcemy, abyśmy wszyscy mieli gdzie się uczyć i odrabiać lekcje. My odbudowujemy naszą stolicę — Warszawę. Pragniemy, aby była ona tak piękna, jak Wasza stolica w Związku Radzieckim. W Warszawie powstały nowe dzielnice, na przykład Muranów, Mirów i Młynów. Teraz budujemy Marszałkowską dzielnicę Mieszkaniową. Mamy piękną Trasę W-Z. Jest dużo nowych żłobków, przedszkoli i Domów Dziecka. Są nowe kina i teatry. Mamy nawet u siebie kino „Moskwa".

Kończę i proszę o odpowiedź. Napisz do nas, jak pracujecie w Waszej drużynie pionierskiej.

„W walce i pracy o trwały pokój i lepszą przyszłość wszystkich dzieci na całym świecie — czuwaj!"

EDWARD KRZEPICKI
Szkoła T. P. D. w Warszawie, ul. Bema 76
klasa IVa.

List ten otrzymała od nadawcy redakcja, z prośbą o przekazanie go na adres pioniera — korespondenta „Pionierskiej Prawdy". (red.)

UCZYMY SIĘ PRACO

W rocznicę Rewolucji Październikowej zwracamy się myślą i sercem do kraju, który pierwszy zbudował u siebie socjalizm — do Związku Radzieckiego. Dziesiątki i setki harcerzy polskich wysyła w tym dniu listy do radzieckich pionierów, by powiedzieć, jak bardzo chcemy iść ich śladem, jak bardzo chcemy dorównać im kroku i pomagać ze wszystkich sił w budowaniu u nas ustroju sprawiedliwości społecznej. Na każdym kroku możemy czerpać z doświadczeń pionierskich. Ich osiągnięcia będą nam pomocą. Chcemy przodować w nauce i pracy, poszerzać i pogłębiać nasze wiadomości, walczyć z krzywdą i wyzyskiem, żyć i pracować tak, jak pionierzy radzieccy.

„Być pionierem to zaszczyt ale jednocześnie i wielki obowiązek" — pisze „PIONIERSKA PRAWDA". Dlatego pionierzy radzieccy noszą dumną nazwę młodych leninowców. Ich obowiązkiem jest pracować w umacnianiu dzieła Lenina i Stalina w budowaniu komunizmu.

Pierwsza sprawa, o której pamiętają zawsze — to przodownictwo w nauce. Pionier — to dobry uczeń, pionier — to ten, który dba o wyniki nauki swoich kolegów. Aby nauka szła dobrze, nie wystarczy wkuwać się na pamięć. Trzeba ją zrozumieć, trzeba chcieć poznać. A pomagają w tym kółka, które organizuje się we wszystkich szkołach radzieckich.

Życie i działalność wielkich wodzów Lenina i Stalina służy za przykład każdemu radzieckiemu pionierowi. Od Lenina i Stalina uczą się dzieci gorącej miłości ojczyzny, poświęcenia dla całego narodu, bohaterstwa i wytrwałości. Na zdjęciu wycieczka uczniów zwiedzająca muzeum Lenina.

Nie łatwo jest zostać członkiem kółka matematycznego. Ale warto pogłowić się trochę, by potem razem z kolegami zapoznać się z historią matematyki, wykonywać ciekawe łamigłówki i gry. Większość kółek posiada swoją książkę - kronikę, która rośnie z każdym dniem. Wpisuje się do niej własne zadania i zagadki.

Inaczej pracują biologowie, inaczej historycy. A w Bukowinie powstało np. kółko młodych automobilistów. Posiadają oni samochód, który wyremontowali własnym „przemysłem", a kierownikiem ich jest szofer kołchozowy — Guwarow.

Nasi koledzy z Republik Radzieckich kochają swój kraj. Oni także, podobnie jak ich rodzice, biorą udział w wykonaniu Stalinowskiego planu przeobrażenia przyrody.

Sadzą drzewka owocowe i krzewy, zakładają leśne pasy ochronne, kwietniki i zieleńce. W ubiegłym roku uczestniczyło w tej akcji przeszło 7 milionów pionierów. **Zasadzenie 30 milionów drzew owocowych — to ich robota.**

Pomagają także poszczególnym kołchozom. Oto w mieście kołchozowym **Jonkar - Oła** można było zobaczyć pionierów przy pieleniu gryki, lnu i ziemniaków. 16 ha oczyszczonego pola — to nie mało! A wieczorem zbierają się wszyscy w pięknej świetlicy by poczytać kołchoźnikom gazety i książki, pogadać z nimi.

Jesienią buduje się domki dla ptaków, opatruje drzewka owocowe, zbiera zioła. Zimą oprawia się książki, przygotowuje zabawki dla przedszkola, wykonuje pomoce szkolne. Tyle mają różnych, ciekawych form pracy.

A każda drużyna żyje inaczej. Kraj przecież jest wielki. Każdy w swym zakątku znajdzie inne potrzeby. Wystarczy tylko patrzeć uważnie, widzieć i ukochać jeden wielki cel, wspólny dla wszystkich — zbudowanie komunizmu.

Młodzi polscy Miczurinowcy

O piękna drużyny ob. Włodarczyk opowiadała o pionierach radzieckich: mówiła o kółkach artystycznych, przyrodniczych, fizycznych, o tym, jak one pomagają w lekcjach. Dzieci zapaliły się do tej pracy. I tak w Węgielsztynie, powiat Węgorzewo, powstało kółko biologów. Po długiej naradzie postanowili zapoznać się w bieżącym roku z pracami Miczurina i ze Stalinowskim planem przeobrażenia przyrody.

By zapoznać z tym wszystkich, najlepiej zrobić gablotki — powiedział Janek Włodarczyk. Niech więc młodsi przygotują gablotkę na temat „Co robimy z drzewa".

— A starsze klasy zajmą się zbiorem roślin wodnych.

Z zapałem przystąpili do pracy i Genek Wierciński i Dymitr Tkacz. Nawet Franek Chudziński, największy „śmieszek", też zabrał się do roboty.

— Jeżeli zamkniemy się sami w kółku, to mała z tego korzyść — zauważyła opiekunka drużyny. — Musimy naszą pracą zainteresować całą szkołę.

Po dwóch dniach w gazetce ściennej ukazał się artykuł o Stalinowskim planie przeobrażenia przyrody i o tym, że uczniowie mogą na swoim terenie prowadzić ogródek doświadczalny.

Życie wsi Miłki w obrazach uczniów

Z tupotem biegną dzieci do swojej pracowni. Zaraz po lekcjach mają zajęcia malarskie, śpieszą się, aby nie stracić ani minuty.

W pracowni na sztalugach stoją rozpoczęte obrazy. Chwila zamieszania i zaraz zaczyna się praca. **Genek Kryba** cofa się o kilka kroków, aby z poważną miną obejrzeć swoje dzieło. Potem macza pędzel w farbie i starannie nakłada barwy na płótno. **Werner Michalczyk** chciałby już dzisiaj wykończyć swój obraz, przedstawiający budynek szkolny. **Inne dzieci malują obrazki z życia wsi: orkę, pracę przy młocarni, dojenie krów w oborze spółdzielczej. W sali na górze jest już cały szereg wykończonych obrazów.** I naprawdę wszystkie malowali harcerze i uczniowie szkoły.

Na tym jednak nie kończą się zajęcia **kółka plastycznego** w szkole w Miłkach (pow. giżycki). Do każdego niemal przedmiotu uczniowie robią pomoce szkolne. **Mirek Smerek** to zdolny malarz, ale lubi także pomajstrować. Niedawno zrobił model domku góralskiego który oglądają wszystkie dzieci na lekcjach geografii. **Sylwek Bandura** dostał od ojca trochę drzewa i wykonał model wzgórza z poziomnicami. Chłopcy z 7-ej kl. zrobili ogromną mapę plastyczną Europy. Tablice i zbiory przyrodnicze pomagają dzieciom lepiej zrozumieć lekcje.

W niedzielę 15 września do szkoły przyszło wielu mieszkańców Miłek i pobliskich wsi. Zjawili się także goście z Giżycka — duża sala świetlicy ledwie wszystkich pomieściła. **Kółko muzyczne i zespół taneczny** dawały tego dnia występy. Poprzednio na zbiórkach dzieci przygotowały kostiumy. Najwięcej zapału wykazały w tym **Kasia Fesiak** i **Emilka Kogut** z kl. 5-ej. Obydwie brały udział w chórze i tańcach. Dobrze wypadł mazur i kujawiak, jeszcze więcej podobały się występy chóru i orkiestry.

Dzieci z Miłek chętnie zostają po południu w szkole. Nie chce im się odrywać od ciekawych zajęć, jakie mają w swoich kółkach. Toteż wyniki ich pracy są coraz lepsze, coraz więcej rozwijają się ich zdolności.

WAC – TAK JAK PIONIERZY RADZIECCY

Coraz większa przyjaźń z książką

W szkole Nr 2 w **Tomaszowie** pełno dzieci, choć lekcje się już skończyły. W jednej z klas prowadzi pracę kółko czytelnicze. Koleżanka **Królówna** czyta opowieść Pantelejewa pt. „Nowa". Słuchają tego z wielkim zainteresowaniem. Czytanie urywa się.

— Jeszcze, jeszcze — wołają chórem.

— Narysujemy teraz najciekawszy urywek — mówi kol. Królówna.

W pośpiechu wydobywają kartki i ołówki. Wiadomo od razu, że **Stefek Mysak** narysuje samolot a **Marysia Listwoń** klasę szkolną.

Czasem na zajęciach omawiają postaci bohaterów. To pomaga w nauce. Przedtem, gdy nie było kółka, nie czytało się tyle książek. Razem to jakoś lepiej.

Timurowski wieczór

WŁAŚCIWIE trudno ustalić, kto podsunął taki projekt. Ale wszyscy zgodnie wypowiedzieli się za tym, że trzeba urządzić wieczornicę świetlicową w Państwowym Domu Emerytów.

— Przecież w Związku Radzieckim pionierzy opiekowali się nie tylko starcami i rannymi, ale byli zawsze tam, gdzie pomoc ich była potrzebna. Pamiętacie książkę o Timurze? — mówił Jurek.

— Jak to, mieliby zapomnieć? Też... chyba, że ty masz taką krótką pamięć.

I od tej zbiórki w drużynie harcerskiej przy Szkole Podstawowej w **Żmigrodzie** na Dolnym Śląsku rozpoczęły się przygotowania. Jedni ćwiczyli tańce, inni uczyli się wierszy. Często daleko poza szkołą rozlegały się piękne, radzieckie piosenki. Nareszcie wszystko było gotowe. Do emerytów wyruszył oddział w czerwonych chustach ze szturmówkami i transparentami.

Mieszkańcy zacisznego domu byli wprost zaskoczeni. To dopiero niespodzianka!

...i inscenizacja

Nasz zastęp na 33 rocznicę Rewolucji Październikowej zobowiązał się między innymi zainscenizować na otwarciu świetlicy szkolnej wyjątek z powieści radzieckiej pt. „Timur i jego drużyna".

Zastęp IX
przy szkole podstawowej
w Drobinie.

Złapałem falę...

NA stołach pełno części radiotechnicznych. Chłopcy krzątają się koło swoich aparacików. Każdy coś majstruje, **Jarek Iwańciow** już próbuje swój kryształkowy odbiornik.

— Cisza, złapałem falę. Muzyka...

— Łap sobie, mądrala, jak ja muszę na nowo cewkę nawijać — rzucił któryś.

Jarek i Heniek Górny to wyróżniający się członkowie zespołu radioamatorskiego w **Górze Śląskiej.** Zresztą wszystkich harcerzy, którzy się tutaj zbierają, bardzo te sprawy ciekawią.

Zradiofonizowali budynek młodzieżowy, a w czasie akcji letniej cały punkt kolonijny.

Dziś myślą o tym, aby słuchawki zastąpić głośnikiem, w przyszłości na pewno będą montować nowoczesne radioaparaty.

Zakładamy wzorową hodowlę

W **DUŻYM, półtorametrowym akwarium swobodnie pływają rybki. Są tutaj różne gatunki: sum z długimi wąsami, liny, karasie i okonie. Trochę im dziwnie w tak licznej rodzinie, ale już się jakoś oswoiły.**

— Najwięcej mieliśmy kłopotu z sumem — mówi Karol — bo z początku robił najwięcej ruchu. KAROL RAJMAN często doglądał tej doświadczalnej hodowli ryb w swej szkole, w DĄBROWIE NIEMODLIŃSKIEJ na Opolszczyźnie. Ale najtroskliwiej opiekują się harcerze drugim akwarium, w którym chowają się maleńkie jeszcze, ale za to wysoko wartościowe okazy.

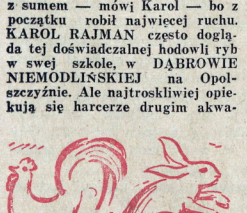

✤

W miasteczku harcerskim we WROCŁAWIU odbywa się niecodzienna impreza. Publiczność z zainteresowaniem ogląda skromną, ale ciekawą wystawę najlepszych gatunków kur i królików. Z kur są tutaj zielononóżki, karmazynki i leghorny a z królików szynszyle i angory. Przywiozły je drużyny harcerskie ze spółdzielni produkcyjnych, które chcą rozpowszechnić chów wysoko wartościowych gatunków na swoim terenie.

Harcerze otrzymali je wprost z wylęgarni i chowają dla wsi spółdzielczych. Drużyny w swoich próbach hodowlanych czerpią z doświadczeń pionierów, którzy naukę radziecką zastosowują do odbudowy nowej socjalistycznej wsi.

ROZLEGŁ się dzwonek. Ale cała siódma klasa nie ruszała się miejsc. Bo właśnie kierownik szkoły, ob. **Władysław Kuta** poruszył zbyt ciekawą sprawę. Sprawę spółdzielni produkcyjnej. Dziewczęta, siedzące po prawej stronie sali aż przechylały się ku ławkom chłopców. Ci, którzy byli w lecie na kolonii w Jasieniu — pod samą niemiecką granicą — rozgadali się na temat tamtejszej spółdzielni.

— Co za wspaniała spółdzielnia. A jakie śliczne domki, a jaka ciekawa wylęgarnia... a jak nas gościli — kiedyśmy im pomagali w akcji żniwnej.

Kierownik uśmiechnął się zza okularów.

— Tak Wam się podobało... A powiedzcie mi, dlaczego Wasi rodzice nie chcą się zapisać do naszej Spółdzielni w Przylesiu.

Gwar wzmógł się.

— My chcemy — zawołał **Czesick Pol**, członek Rady Drużyny — ale rodzice...

— Pewnie — potwierdziła **Jadzia Bajurko...**

— Przecież powinniście rodzicom tłumaczyć — mówi kierownik.

— To bardzo trudno...

Kierownik uśmiecha się — tym razem do **Stacha Marca** i do **Zbyszka Ciombora.**

PRZECIEŻ jeszcze w zimie inaczej to wyglądało. Matka nie tak chętnie myślała o spółdzielni. Siostra Stacha, **Zośka Marzec** mówiła też „co tam spółdzielnia". Aż Stach po rozmowach z kierownikiem i w harcerstwie zaczął matkę przekonywać.

— Po co mamy robić na kułaków?

Potem Zocha poszła na kurs, została instruktorką SP.

I teraz — Zocha wstaje od stołu:

— Idę do gminy urzędować. Wrócę wieczorem. — Zocha już jest inna.

W drzwiach staje Zbyszek.

— O, Ciombor przyszedł — mówi matka.

Ci harcerze uczą swoją wieś

— Chodź Stachu do mnie, pogadamy o Radzie Drużyny.

— Dziś mam zbiórkę o 5-ej — mówi Stach do matki.

Gdy mijają dom **Jana Podgórnego** przypomina im się to, co słyszeli od kierownika. Podgórny zapisał się w sierpniu wraz z dziewiętnastoma innymi gospodarzami do spółdzielni. Był przecież biedny. Ale wkrótce **Wojciech Kuchta** — ten, co to ma 10 hektarów, zaczął go podburzać. **Podgórny** krzyczał na zebraniach „wypiszcie mnie ze spółdzielni", aż wreszcie przekonał się sam. Zrozumiał, dlaczego Kuchta tak mu „radził".

Oto harcerze wsi Przylesia pod Brzegiem, którzy idąc śladami pionierów radzieckich z okresu budownictwa kołchozów, skłonili swoje rodziny, aby zapisywały się do spółdzielni produkcyjnej. Po lewej ZBYSZEK CIOMBOR — po prawej STACH MARZEC.

— No, bo kto teraz będzie Kuchcie pracował na jego ziemi?

— Moja siostra i szwagier też ciągle odrabiali u kułaków — mówi **Ciombor** do przyjaciela. — Ale teraz to się skończyło. **Elżbieta** jest w spółdzielni, szwagier uczy się na traktorzystę.

Druga siostra Zbyszka, **Władysława Kopij** również zapisała się do spółdzielni i obydwie mówią, że im się los poprawił. Chłopcy wchodzą do domu Zbyszka. Ob. **Maria Ciombor,** tak samo wdowa, jak matka Stacha, jest wprawdzie chora i obawia się, że w spółdzielni nie będą mieli z niej pożytku.

— Ale żeby tak wszyscy się zapisali — mówi do syna i do Stacha, otwierając aparat radiowy — to by było dobrze. Byłaby zgoda. A tak, to na nas źle patrzą — ci „inni".

Zbyszek wiele razy prosił matkę o to, żeby zapisała się do spółdzielni, aż doczekał się tej radosnej chwili! Toteż teraz podtrzymuje ją:

— Mamo, zobaczysz, że zapisze się więcej. Poczekaj... przekonają się, zmienią.

Przez radio mówią właśnie o zakładaniu spółdzielni na Dolnym Śląsku. Może o ich powiecie, o Brzegu?

Jeszcze jedno zwycięstwo

1 nowy złoty – to 33 złote stare...

NA początek zadanie arytmetyczne:

— kilo kaszy kosztowało do dnia 28 października 100 złotych, a teraz kosztuje 3 złote. Co to znaczy?

Rozwiązanie zadania:
100 : 3 = 33 ⅓

Odpowiedź: **Nasz nowy złoty jest 33 razy więcej wart niż dawny.**

Teraz jest on obok radzieckiego rubla **jednym z najmocniejszych pieniędzy na świecie.**

Dopóki nasz pieniądz był tani kapitaliści zagraniczni ciągnęli z tego korzyści w handlu z Polską. Teraz już tego nie będzie.

Wartość naszego pieniądza odpowiada teraz postępom naszej gospodarki i świadczy o tym, że stajemy się coraz silniejsi.

Zabierzmy się teraz do drugiego, trudniejszego zadania:

Pracownicy otrzymują teraz przy wypłacie zarobków 3 złote za każde dawne 100 złotych, ale przy wymianie gotówki na nowe pieniądze dostaje się tylko 1 złoty za 100 złotych dawnych.

Dlaczego oblicza się niejednakowo?

Uważajcie dobrze: **nasz nowy złoty to sprzymierzeniec w walce z wyzyskiwaczami.**

Po wojnie wielu drobnych przedsiębiorców, kupców, bogaczy wiejskich i spekulantów bogaciło się z cudzej pracy i wyzysku. Gromadzili dużo pieniędzy i mogli szkodzić naszemu państwu i nam wszystkim. Jak? Wykupywali materiały w sklepach, cukier i mąkę, byle tylko siać zamęt i pozbawić ludzi pracy tego, co właśnie dla nich było przeznaczone. Kryli przy tym swoje dochody, żeby nie płacić podatku. Więc nasz Sejm postanowił: **Dość tego, oddajcie, coście zabrali z cudzej pracy i krzywdy.** Teraz bogacze musieli zdradzić swoje, często ukrywane, kapitały. A przy wymianie dostali z nich tylko ⅓ (bo każde 100 złotych warte jest 3 złote, a przy wymianie otrzymują tylko 1 złoty za 100). ⅔ zagrabionych robotniczych pieniędzy wróci do nas. **Wybuduje się za nie nowe domy, szkoły i fabryki...**

Nasz Rząd dołożył wszelkich starań, żeby przy wymianie jak najmniej stracili ludzie pracy. **Dlatego wymianę zrobiono pod koniec miesiąca, gdy już zwykle nie ma wiele pieniędzy w domu, dlatego oszczędności pracownicze w PKO są obliczone tak jak ceny: 3 zł. za każde 100.**

Mogą też być pewne straty wśród ludzi pracy. Drobne sumy odłożone w domu, a nie na książeczce PKO. Trzeba, żebyście to rozumieli:

Walczymy z wyzyskiwaczami i niewspółmierne do zwycięstwa naszego są te niewielkie straty. Rozumieją to robotnicy, mówią:

— To, co dziś wydaje się niektórym stratą zwróci się szybko z nadwyżką.

Teraz jeszcze szybciej będzie rosło bogactwo całego kraju — będzie potem taniej, będzie lepiej. Jak kapitaliści tracą, to człowiek pracy zyskuje.

Wymianę zorganizowano w naszym interesie. Tylko kapitalista, albo głupi samolub nie cieszy się z nowego złotego.

A harcerze?

Pomagaliście może w punktach wymiany?

Tłumaczyliście może sprawę, tak, jak to teraz robi dla wszystkich drużyn „Świat Młodych".

Pomagaliście może w przeliczaniu pieniędzy przed wymianą ludziom starszym, szczególnie na wsi?

Mówiliście może często: „Nieprawda!!!" wrogom, którzy rozpuszczali złośliwe plotki.

A może na wsi mieliście okazję dowiedzieć się o bogaczu, który pierwszy usłyszał o reformie z radia i polecał zaraz oszukać biednego sąsiada **kupując od niego krowę za nieważne już pieniądze...**

Zapamiętajcie to sobie dobrze!

Zapamiętajcie sobie, kto z radością wita nowe złote, a kto parska nienawiścią i oburzeniem.

Teraz, przy tym ważnym w życiu kraju wydarzeniu, łatwo się można przekonać, kto dobrze rozumie sprawy Polski Ludowej, ufa jej ponad wszystko i chce dla niej pracować i — kto jest jej wrogiem.

Wy, harcerze, witając nowy złoty — weźcie za swoje zadanie zdobywać mu jak najwięcej rozumiejących jego znaczenie przyjaciół.

WIKTORIA DEWITZOWA

Artykuł ten przeczytajcie wspólnie z przewodnikiem. O przebiegu akcji wymiany napiszemy w następnym numerze.

Rok 1917. Rewolucja Październikowa obala carat. Powstaje pierwsza socjalistyczna Republika Radziecka — Federacja Rosyjska. Pierwsze w świecie państwo robotników i chłopów.

Reakcjoniści całego świata pchają swe armie dla zniszczenia Republiki. Czerwonoarmiści zwyciężają. Oto — Czapajew, jeden z przywódców zwycięskich bitew.

Rok 1924. — Umiera LENIN. Twórca Partii Bolszewickiej. Wódz Rewolucji. Dalej rozwija się i krzepnie Związek Radziecki pod wodzą STALINA.

Aż w roku 1941 hitlerowski najeźdźca napada na Związek. Bohaterska Armia bohaterskich narodów odpiera najazd wroga. W wielkim pochodzie wyzwoleńczym przynosi wolność narodom, nowy sprawiedliwy ustrój ludom.

Gwiazda zwycięstwa nigdy nie przygasła nad Kremlem.

Piotrogradzki

MIKITA z Tanią biegli do domu. Śpieszyli się — ich matki miały lada chwila powrócić z roboty. Prócz tego ojciec Tani, marynarz Siergiej Sorokin, obiecał dzisiaj przyjść w odwiedziny do domu. Służył tutaj, w Piotrogradzie, na krążowniku „Aurora".

Mikita bardzo lubił, kiedy ojciec Tani przychodził w odwiedziny do domu. Żartował z dziećmi, nazywał Mikitę chłopcem okrętowym. Na jego wesołe zaczepki Mikita odpowiadał:

— Tak jest, kapitanie!

— Z ciebie, Mikito, będzie dobry marynarz — śmiejąc się mówił Sorokin i zakładał swoją furażerkę na głowę chłopca. Potem silnymi rękami podnosił Tanię i Mikitę, sadowił ich oboje na kolanach i opowiadał o swoim okręcie.

Teraz też Mikita z Tanią szli zobaczyć ojca Tani i posłuchać ciekawej opowieści o krążowniku „Aurora".

Gdy Mikita i Tania skręcali w swoją ulicę, podbiegł do nich chłopiec w mundurku gimnazjalisty.

Mikita poznał go od razu. To był Walerian, syn bogacza Łapszowa, tego, który miał własne fabryki i domy. W jednym z domów Łapszowa mieszkali rodzice Mikity i Tani.

Walerian Łapszow oczywiście chciał Tanię szturchnąć. Dziewczynka przestraszona krzyknęła i popatrzyła na Mikitę wielkimi jasnymi oczyma.

Niby jastrząb rzucił się chłopiec na Waleriana. Dawno już miał zamiar nabić tego wypieszczonego, pogardliwego gimnazjalistę. Ale zaledwie schwycił Waleriana za klapy mundurka, podbiegła do nich wysoka pani, która stała na ganku. Powiedziała coś do Waleriana po francusku i schwyciła Mikitę za rękę.

Wyrwał się, pogroził gimnazjaliście zaciśniętą pięścią i pobiegł za Tanią.

To nic nie szkodzi, że Mikita skończył dopiero dziewięć lat. Już się niczego nie bał.

PRZYJAŹŃ

Nie tylko Mikita z Tanią przyjaźnili się — przyjaźnili się także ich rodzice. Gdy przychodził do domu ojciec Tani, czy ojciec Mikity, który służył jako żołnierz w Piotrogradzie, obydwie rodziny zbierały się razem. Mieszkali w jednej suterenie, a drzwi ich mieszkań były naprzeciwko siebie. Suterena była ciemna i wilgotna. A na górze w wielkich jasnych pokojach, mieszkał pan Łapszow.

Mikita z Tanią nieraz słyszeli, jak ojcowie rozmawiali o carze, którego już nie było, o tym, że trzeba jeszcze przepędzić burżujskich ministrów, trzeba, żeby rządy wzięli w swoje ręce robotnicy i chłopi. Wtedy dopiero ludziom pracy będzie dobrze. Słyszeli, że robotnicy pod przewodnictwem Lenina i Stalina zbroili się i szykowali do ostatecznego, wielkiego boju o rząd radziecki.

— Czy jak już nie będzie burżujów, my z Tanią pójdziemy do szkoły? — zapytał Mikita ojca.

— Oczywiście! Wówczas wszystkie dzieci będą chodzić do szkoły! Tak powiedzieli Lenin i Stalin. Oni są jak rodzeni ojcowie dla wszystkich pracujących — odpowiedział ojciec.

— Żeby już jak najprędzej wyrzucić burżujów! — westchnął Mikita.

Ojciec zmęczoną ręką pogładził go po głowie i powiedział:

— Bez walki się nie obejdzie. Ciężka to będzie walka. Ale my zwyciężymy! Bolszewicy zwyciężą. Będziemy mieli swój rząd. Rząd radziecki.

RANEK

Mikita bardzo kochał matkę. Matka zawsze była zakłopotana i zmęczona. Nigdy nie miała wypoczynku. To prała cudzą bieliznę, to znowu sprzątała pańskie pokoje Mikita pomagał jej jak mógł, rąbał drzewo, rozpalał ogień.

W tych gorących dniach Rewolucji LENIN był wszędzie: nocami opracowywał plany w sztabie, podczas dnia wygłaszał przemówienia na wiecach, znajdował czas na rozmowy z poszczególnymi robotnikami-żołnierzami przed Pałacem Smolnym... Dwoił się, troił...

Mikita, którego największym marzeniem życia było zobaczyć LENINA, mógł to teraz urzeczywistnić...

Matka Tani jest inna. Młodsza, mocniejsza od matki Mikity, żywa i wesoła. Pracuje w fabryce Łapszowa. Niziutka, czarniutka i mówi prędko — bardzo prędko. Rano wpada do mieszkania Mikity i woła:

— No, biegnijmy sąsiadko, bo się spóźnimy, a ty Mikito opiekuj się Tanią. Jesteś przecież mężczyzną. Ja prawdopodobnie zaraz rano powrócę do domu. Postanowiliśmy więcej nie pracować na burżujów. Czas zabrać fabryki w swoje ręce. Zabierzemy! Lenin nawołuje do tego. A Lenin prowadzi robotników do szczęścia.

— Och, żebym tak mógł Lenina zobaczyć! — krzyknął Mikita.

KRÓTKA ROZMOWA

W porze obiadowej zeszli się wszyscy: ojcowie, matki i dzieci. Wszyscy byli jacyś zdenerwowani i strwożeni. Wszyscy się śpieszyli.

W fabryce matki Tani robotnicy porzucili pracę i uzbroili się. Wydano już wszystkim broń i granaty. Zorganizowano oddział Czerwonej Gwardii. A ona, matka Tani idzie z tym oddziałem jako sanitariuszka. Na pewno dzisiaj robotnicy wystąpią do boju przeciwko burżujom. W carskim Zimowym Pałacu radzą burżujskie ministry.

Ojcowie Tani i Mikity też wpadli do domu tylko na chwilkę.

Państwo, u których prała matka Mikity są bardzo wystraszeni. Pakują rzeczy chowają wszystko, gdzie tylko mogą.

— Panowie już odczuwają grozę swojego położenia. Zimowego Pałacu pilnują junkrzy. Nawieźli tam drzewa i kamienia.

Chcą z niego zrobić niedostępną fortecę. Ale nie schowają się w nim! — machnął ręką marynarz.

— Z tymi koszarami będziemy mieli kłopot — powiedział ojciec Mikity zwracając się do marynarza. — Przyjdzie o nie walczyć. Na pewno bez boju się nie poddadzą.

— No to trudno, będziemy je w boju zdobywać. A co tam jeszcze nowego słychać? — zapytał ojciec Tani.

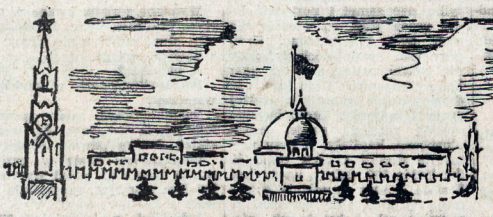

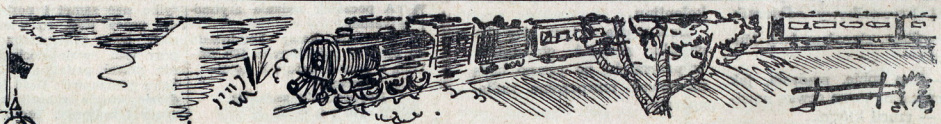

Na Kaukazie, w pobliżu Morza Kaspijskiego, leży Azerbejdżan — republika radziecka, która niedawno obchodziła 30-lecie swego powstania. Półwysep Apszerowski, ze stolicą republikańską Baku, jest największym skupiskiem nafty na świecie. Olbrzymie fabryki tkackie produkują materiały bawełniane, jedwabne, tkaniny, sukno. Rozwija się przemysł spożywczy. Bogate kolchozy dają obfite plony: bawełnę, herbatę, pomarańcze, cytryny, figi, granaty. Wielkie stada owiec, tabuny koni pasą się na rozległych pastwiskach.

Poniżej drukujemy opowiadanie pt. „PODARUNEK" — azerbejdżańskiego pisarza MIR DŻAŁAŁ, mówiące o miłości narodu azerbejdżańskiego do WIELKIEGO WODZA — STALINA. (Red.)

PODARUNEK

CHATYM patrzył na zaorane pola, na winnice, ogrody i góry kąpiące się w promieniach jesiennego słońca. Potem zajrzał do szopy: ciasno, jeden obok drugiego stały tam nabite worki. W zamyśleniu wyjął z jednego garść pszenicy i długo przerzucał bursztynowe ziarna.

Przewodniczący kołchozu Kudrat podsunął mu krzesło.

— Dziękuję, wpadłem na chwilę. Oto, co chcę powiedzieć: dożynki uczciliśmy wesoło, zyski podzieliliśmy, wszystkiego mamy w bród. Czy to nie ojcowie uczyli nas, że dobry syn winien ojcu wdzięczność?

Kudrat nie rozumiał, do czego zmierza Chatym, jednak odrzekł:

— Słusznie, człowiek powinien spłacać dług wdzięczności.

— A kto jest twórcą naszego dobrobytu i radosnego życia? — pytał dalej Chatym.

— Oczywiście! Nasz ojciec, Towarzysz Stalin...

— A więc Jemu powinniśmy wyrazić wdzięczność...

— Masz rację, ale jak to zrobić? Nic mi na myśl nie przychodzi. Trzeba będzie się zebrać, naradzić...

Wracając, Chatym pomyślał:

— Ty się naradzaj, a ja będę działał

* * *

Raniusieńko zamówił u cieśli skrzynkę. Postanowił wysłać w niej Towarzyszowi Stalinowi owoce z ostatniego urodzaju. A że podarunek był przeznaczony dla najukochańszego człowieka, Chatym zerwał z drzew sto najpiękniejszych cytryn. Każdą zawinął w oddzielną bibułkę. Potem napisał list, a na skrzynce kazał ładnie wykaligrafować adres.

Przygotowaniom ojca Chatyma przypatrywała się mała, dziewięcioletnia Taniasza. Gdy dowiedziała się, że podarunek jest przeznaczony dla Stalina, poprosiła:

— Ojczulku, pozwól mi napisać list do Wodza!

— Córuś — z uśmiechem odrzekł Chatym, — jesteś jeszcze maleńka, nie umiesz powiązać zdań, siedź cicho

CHŁOPCZYK

— Zorganizowano już Komitet Rewolucyjno - Wojskowy, — odpowiedział ojciec Mikity i całkiem cicho dodał — Lenin ma być w Smolnym.

— A ty go widziałeś, ojcze, — nie wytrzymał dłużej Mikita.

— Nie, nie widziałem — odpowiedział ojciec — ale na pewno jeszcze zobaczę. Widziałem już Stalina, Dzierżyńskiego, Uryckiego, Swierdłowa. Teraz oni nie odpoczywają. Nawet przespać się nie mają czasu. Nie wiem, skąd mają tyle sił.

— I ja chcę być bolszewikiem! — stanowczo powiedział Mikita.

Wszyscy się uśmiechnęli.

Mikita znów zabrał głos:

— Ja wiem, gdzie jest Smolny! — powiedział. — Przechodziłem tam kiedyś. Taki wielki, biały dom z kolumnami.

Przypomniał sobie dom, gdzie pracują towarzysze Lenina. Pójść tam i zapytać się Włodzimierza Iljicza, czy już wkrótce będzie tak, że można się będzie nie bać pana Łapszowa? A pyszałkowaty Walerian nie będzie jeździł do gimnazjum powozem? I dlaczego on jeździ? Przecież do gimnazjum jest tylko kilka minut drogi! Gdyby on, Mikita, uczył się w szkole, to piechotą

W swych wędrówkach po Piotrogradzie mały Mikita — syn rewolucjonisty mógł także zobaczyć innych wodzów Wielkiej Rewolucji — u boku LENINA nieodstępnie trwali w walce i pracy: STALIN i DZIERŻYŃSKI.

chodziłby choćby nawet do Newskiego Prospektu. Aby się tylko uczyć!

— Trzeba przyznać, że nasze położenie nie jest lekkie, Kiryle Iwanowiczu — zwrócił się ojciec Tani do ojca Mikity. — Nie lekkie! Żeby bronić siebie, swojego dobra, swoich fabryk, zakładów przemysłowych, swoich majątków, rząd burżuazyjny ściągnął duże ilości wojska. Temu wojsku rozkazano zniszczyć bolszewików, rozstrzeliwać robotników, rewolucyjnych żołnierzy i marynarzy. Burżuazja chce się bronić. Ale komisarz naszego krążownika dał radiotelegram Komitetu Rewolucyjno - Wojskowego do wszystkich bolszewickich organizacji Piotrogradu, aby zatrzymać to wojsko i nie dopuścić do miasta, dopóki rząd nie będzie w naszych rękach. W Piotropawłowskiej fortecy są nasi. Bolszewicy. Armaty będą skierowane lufami na Zimowy Pałac. Z Kronsztadtu idą nam na pomoc marynarze. Nasz krążownik „Aurora" podejdzie do Mikołajewskiego mostu i też, gdy zajdzie potrzeba uderzy z armat w Zimowy Pałac. Tam radzą burżuazyjni ministrowie. Tam myślą się schować i ocalić. Ale my ich wykurzymy i stamtąd! Nas prowadzą w bój Lenin i Stalin i my zwyciężymy.

— Zwyciężymy! — stuknął pięścią w stół ojciec Mikity.

— Zwyciężymy — krzyknął Mikita, — bo ja i Tania musimy chodzić do szkoły. I więcej nie chcemy marznąć w tej suterenie.

MAŁY BOLSZEWIK

Gdy wszyscy dorośli porozchodzili się, Mikita nie mógł usiedzieć w mieszkaniu. Wyszedł na ulicę.

Nagle z kilku stron Mikita usłyszał strzały z karabinów, potem zaterkotał karabin maszynowy.

Chłopiec nie chował się, choć biegnący szybko przechodnie krzyczeli:

— Uciekaj!

Ruszył w stronę koszar. Junkrzy strzelali z okien, więc Mikita przytulił się do ściany i popełznął naprzód.

Naraz usłyszał rozmowę. Naradzało się kilku uzbrojonych robotników. Jeden z nich powiedział:

— Żebyśmy się przedostali do wewnątrz, to byśmy z nimi skończyli od razu. Ale przez mur nie można przełazić, bo nas wystrzelają jak wróbli. Z karabinów maszynowych sieką.

— Mikita wyłonił się z mroku:

— Wujku! Ja was na plac koszarowy tak przeprowadzę, że junkrzy nie zauważą — powiedział. — O tam, w murowanej ścianie jest dziura. Przełaziłem tamtędy nie raz.

— A no, chodźmy! — zdecydowali.

Mikita, popełznął naprzód. Za nim pochyliwszy się szedł robotnik - dowódca. Tak doszli do dziury w murze. Robotnik spróbował czy przez nią przelezie i powiedział zadowolony:

— Teraz ich stąd wykurzymy. Dziękuję ci, chłopczyku. A czyj ty jesteś?

— Mój ojciec jest żołnierzem, bolszewikiem. I ja także jestem bolszewikiem — odpowiedział Mikita.

— Jeżeli jesteś bolszewikiem, to powinieneś mnie słuchać. Do koszar nie wchodź. Tutaj będzie gorąco. Idź do domu, syneczku.

Tej nocy Mikita nie spał prawie wcale. Przysłuchiwał się strzelaninie dobiegającej od strony Pałacu Zimowego. Słyszał wystrzały z armat. Przestraszoną matkę uspakajał słowami:

— Dadzą nasi bobu burżujom!

Rankiem przybiegł na kilka minut marynarz, ojciec Tani i opowiedział, jak wzięto Zimowy Pałac i zaaresztowano burżujskich ministrów.

Początkowo robotnicy otoczyli ze wszystkich stron pałac, ale podejść do niego nie było można. Zanadto mocno ufortyfikowali go junkrzy i carscy oficerowie. Wówczas uderzyły armaty z Piotropawłowskiej fortecy. Krążownik „Aurora" dał salwę. Żołnierze i robotnicy poszli do ataku. Wiele ludzi zginęło, ale Zimowy Pałac wzięli.

Po kilku dniach rodzice Mikity i Tani przeprowadzili się do mieszkania, gdzie przedtem mieszkał pan Łapszow. Burżuj gdzieś uciekł z Piotrogradu razem ze swoim Walerianem.

A kiedy upadł pierwszy śnieg, Mikita i Tania poszli do szkoły. Dumnie szli ulicą swego Piotrogradu. W rękach trzymali książki.

Tłum. **I. B.**

STALIN na czele Partii bolszewickiej i rządu radzieckiego poprowadził naród radziecki do zwycięskiego budownictwa. Pierwsza powojenna „pięciolatka" przynosi nowe sukcesy...

...w przemyśle... ...rolnictwie.

Rozwija się nowa kultura...

...rosną nowi ludzie...

...uczy się od nich cały cywilizowany świat postępu, jak budować pokój, jak stać na straży pracy pokojowej.

Widząc, że nikt na nią nie zwraca uwagi, Taniasza zasiadła do stołu. Rozłożyła książki, zeszyty i udając, że odrabia lekcje, zaczęła pisać list.

Serce waliło jej jak młotem.

„Nasz Kochany Wodzu Stalinie! Zasyłam Ci dużo pozdrowień. Towarzyszu Stalinie, jesteś ukochanym naszym Dziaduniem. Bardzo Cię kocham. Nigdy o Tobie nie zapominam. Jestem uczennicą II klasy. Uczę się dobrze. Zrobiłam model samolotu. Oddałam go na wystawę. Gdy urosnę, zostanę pilotem. Polecę wtedy do Moskwy, Towarzyszu Stalinie i ujrzę Cię. Kochany Dziaduniu Stalinie, nazywam się Taniasza. Moi rodzice pracują w kołchozie".

Taniasza zakleiła kopertę, podeszła cichutko do skrzyni i ukryła list. Przejęta i zadowolona poszła spać.

Po upływie pewnego czasu listonosz doręczył Chatymowi zapieczętowaną skrzynkę. Żona Chatyma zobaczywszy przesyłkę ze zmartwienia załamała ręce i zawołała:

— Ta sama skrzynka, w której wysłaliśmy cytryny!

— Pobiegnij kochanie, — zwróciła się do Taniaszy — powiedz ojcu, że cytryny wróciły.

Taniasza pobiegła po ojca. Chatym usłyszawszy, co się stało, zbladł.

— Jak to „wróciły"? Kto ci tak powiedział maleńka?

— Mama.

Smutny, zakłopotany wracał Chatym do domu.

— Chodź mężu, chodź prędzej — wołała z balkonu żona.

Chatym nie wyrzekł ani słowa. Wszedł do pokoju, wyjął scyzoryk i otworzył skrzynkę.

W skrzynce leżał patefon, płyty, książki, zeszyty i list .

— Kto i dla kogo to wszystko przysłał?

Po przeczytaniu pierwszych słów listu zawołał:

— Taniasza! Zobacz, co ci Towarzysz Stalin przysłał.

Taniasza nie mogła przemówić słowa. Z wielkiej radości łzy jej nabiegły do oczu, stała wciąż wpatrzona w te cuda.

— Winszuję kochanie! Z Kremla podarunki dostałaś — rzekła matka.

— Czyśmy coś pisali o dziewczynce? — zapytał Chatym. — Skąd o niej wiedzą w Moskwie?

— Nie wspomniałem o niej ani słówkiem.

— Sama napisałam — powiedziała cicho zawstydzona Taniasza.

— Co?... — zawołał ojciec — Co mówisz, sama?

I z całych sił przytulił do piersi córeczkę.

Tłum. S. Halperinowa.

PATRON WYBRANY

Patrona wybraliśmy na zebraniu Rady Drużyny. Każdy zastęp przedstawił swoje propozycje. Z odczytanych życiorysów najbardziej podobała się nam postać wielkiego Polaka-rewolucjonisty Feliksa Dzierżyńskiego, który całe swoje życie poświęcił sprawie robotniczej i budowie Wielkiego Państwa Radzieckiego, państwa robotników i chłopów. Tak, jak on zwalczał wrogów w budowie nowego życia, tak i my chcemy przełamywać wszystkie trudności w naszej pracy. Dzierżyński był wielkim przyjacielem dzieci, jesteśmy więc wszyscy zadowoleni, że wybraliśmy sobie takiego patrona.

LESZEK MAKSYMIUK

Przewodniczący Rady Drużyny ze Szkoły Podstawowej 33 w Warszawie

* * *

Młodzieży,
co obmyślać
przyszłe życie zwykła,
szuka kogoś,
by wziąć przykład
swych zamierzeń z niego,
bez namysłu
powiem:
bierz przykład
z towarzysza Dzierżyńskiego.

(W. Majakowski).

Dzierżyński powiedział kiedyś, że rewolucjonistą może być człowiek „o zimnej głowie, gorącym sercu i czystych rękach". Sam był najlepszym przykładem takiego rewolucjonisty. Całe jego życie było walką. Dzierżyński nigdy nie mówił: „nie mogę" czy „jestem zmęczony". Prawie nie znał, co to odpoczynek. W dzień pracował, organizował wiece, zebrania, nocami uczył się, czytał, pisał artykuły, broszury, ulotki. Więzienia i zesłania, z których za każdym razem uparcie uciekał, zrujnowały mu zdrowie, ale nawet na to nie baczył. Na odpoczynek i leczenie partia musiała go wysyłać siłą.

Z więzienia butyrskiego w Moskwie uwolniła Dzierżyńskiego Rewolucja. Natychmiast stanął do pracy. Został przewodniczącym Wszechzwiązkowej Nadzwyczajnej Komisji do Walki z Kontrrewolucją i Sabotażem — młody Związek Rad borykał się wtedy z zagraniczną interwencją, spiskami wszeteczników, ich knowaniami i buntem. Dzierżyński był twardy, zdecydowany i nieugięty, bo takim trzeba było być, aby osiągnąć zwycięstwo. Nie giął się, nie pobłażał. I nie lękał się niczego. Gdy zaagitowano podległy mu oddział W. Cz. K. i Dzierżyński dowiedział się o buncie, sam jeden poszedł między podburzonych żołnierzy i nakłonił ich do opamiętania. To bezprzykładne bohaterstwo nie było w jego oczach bohaterstwem — było prostym spełnieniem obowiązku.

Armie kontrrewolucjonistów zostały zgniecione, obcy interwenci odrzuceni od granic. Dzierżyński wystąpił o zniesienie najwyższego wymiaru kary. Dręczyła go jeszcze jedna sprawa: sprawa dzieci, które w zawierusze walk potraciły domy, rodziny i wałęsały się, dziczejąc, często kradły. Zainicjował więc utworzenie specjalnej komisji do zajęcia się sprawą dzieci i sam stanął na jej czele. Komisja pracowała energicznie i owocnie — tysiące dzieci zostało uratowanych od poniewierki i głodu.

Bezustanna wytężona praca stargała siły Dzierżyńskiego. Ale nie żałował tego. W jednym z listów, pisanych jeszcze z więzienia w Cytadeli Warszawskiej mówi, że jeśli ktoś doń powie: **„Spójrz i zrozum, że życie cię złamało — ja mu odpowiem: — nie życie mnie, lecz ja życie złamałem; nie ono mnie zużyło, lecz ja je zużyłem pełną piersią i całą duszą swoją! Żyłem niedługo, lecz ŻYŁEM".**

PISZĄ NASI KORESPONDENCI

...W wierszu, który posyłam na pewno jest bardzo dużo błędów. Jestem tylko z tego rad, że w wiersz ten włożyłem swoje serce, swoje uczucia dla Wodza Pokoju. Koledzy zarzucali mi, że za prymitywnie i za prosto rozwiązałem zagadnienie. Odpowiedziałem im:

— A czyż nasza miłość do Stalina nie jest prosta?
Prosta jest, nie ma w niej patosu — jest życie...

TOWARZYSZU STALINIE!

Dziękuję Ci za to, że kraj nasz wydarłeś z niewoli,
Że dzisiaj uczyć mogę się spokojnie,
Żeś naszej Ojczyźnie pomagał w niedoli,
Że walczysz o pokój i przeciwko wojnie.

Jakże drogi jesteś dla mnie nasz, Ojcze Kochany,
Ty, co przyniosłeś nam wici wolności,
Ty, co ojczyzny mojej zabliźniłeś rany,
Co w walce z faszyzmem nie znałeś litości.

W myślach swych łączę Twoje drogie imię
Ze słowami „pokój" i „socjalizm".
Kocham Cię za to, TOWARZYSZU STALINIE,
że socjalizm w Polsce będziemy budowali.

Czerwona gwiazda Kremlu pobłyskuje w dali.
A ja się uczę i jestem spokojny,
Chcę, aby nigdy już nie było wojny.
A na Kremlu czuwa nasz TOWARZYSZ STALIN!

Jan Hierowski,
z Kazimierzy Wielkiej,
pow. Pińczów, lat 14.

W niedzielę tj. dnia 22.X.50 r. odbyła się w naszej szkole akademia, czyli: „Dziecięcy Kongres Pokoju". Na tym Kongresie podejmowaliśmy zobowiązania. Na nim wygłosiłem swój wiersz pt. „Pokój". Przesyłam Ci go.

Ponad rozpadłą podżegaczy norą,
Knujących zbrodnie w faszystowskim mroku,
Z milionów piersi wzlatuje jak gołąb —
Pokój!

Związek Radziecki jest na jego straży.
I my stoimy nieodstępnie wokół.
Wolimy wszyscy nad bomby i bazy —
Pokój!

Budując Polskę, powiększając plony,
My zapewniamy sobie w każdym roku
W walce i w trudzie niezłomnym wzniesiony —
Pokój!

Na naszym czele stoi Wielki Stalin,
Dowodząc nami w pełnej pracy toku.
Wszyscy wywalczą: żółci, czarni, biali —
Pokój!

Choć nocy mrok, nie wszędzie rozjaśniony,
Choć mgła ponura w faszystowskim bloku,
Jak słońce wschodzi z chmur niezwyciężony —
Pokój!

Edward Balcerzan
uczeń Szkoły TPD w Szczecinie
kl. VI, lat 13.

Zobowiązania WYKONANE!

☐ Całodzienną pracą przy wykopkach ziemniaków w PGR-ze Niewiadów uczciły dzieci ze szkoły **Nr. 7 w Tomaszowie Mazowieckim** 33 rocznicę Wielkiej Rewolucji Socjalistycznej.

☐ **Harcerze ze Szkoły Podstawowej T.P.D. w Kutnie** naprawili szafy w świetlicy szkolnej, uporządkowali bibliotekę szkolną i udekorowali klasy.

☐ **Drużyna z Budziszewic melduje:** nazbieraliśmy 120 kg. żołędzi i wyzbieraliśmy z pobliskiego lasu złom żelazny, oraz potłuczone szkło.

☐ **Szkoła Nr. 2 w Łasku donosi:** uporządkowaliśmy groby poległych żołnierzy radzieckich, nawiązaliśmy korespondencję z pionierami radzieckimi, udekorowaliśmy świetlicę szkolną.

☐ **Harcerze ze wsi produkcyjnej w Zbożu** zebrali 2 tony złomu, oraz pomogli rodzicom przy zbieraniu ziemniaków z pola.

☐ **Dzieci ze szkoły Nr. 173 w Warszawie** postanowiły zradiofonizować swą szkołę. Obecnie przeprowadzają zbiórkę pieniędzy na kupno głośników.

☐ **W szkole im. Limanowskiego w Warszawie harcerki z klasy VII** wywiórkowały podłogę w świetlicy szkolnej, wykonały tablicę naukową o stonce ziemniaczanej i udekorowały klasy.

☐ **Zastęp z klasy V szkoły TPD w Prudniku** uprzątnął cmentarz bohaterów radzieckich poległych w walkach wyzwoleńczych o ich miasto.

☐ **Harcerze ze szkoły podstawowej Nr 1 w Pile** zorganizowali akademię poświęconą 33 rocznicy Rewolucji Październikowej. Przed tem uporządkowali cmentarz bohaterskich żołnierzy radzieckich w Leszkowie, wykonali cztery gazetki ścienne o Rewolucji i Jej wodzach, Leninie i Stalinie, oraz zrobili dla szkoły boisko do siatkówki.

☐ **Uczniowie klasy VII z 39 szkoły podstawowej w Poznaniu** postanowili czytać pisma radzieckie. Zaprenumerowali już 5 egzemplarzy tygodnika „Ogoniok" i 4 egzemplarze „Pionierskiej Prawdy". Prenumerują ponadto 11 egzemplarzy tygodnika T.P.P.R. „Przyjaźń".

☐ **Dzieci ze szkoły Nr 7 w Bytomiu** wybudowały skocznie w dal, wzwyż, boisko do siatkówki i szczypiorniaka oraz bieżnię długości 60 metrów.

Meldunki z wykonania zobowiązań październikowych napływają nieprzerwanie do Naczelnictwa i redakcji. Komendy wojewódzkie donoszą o wykonaniu większości zobowiązań na ich terenie.

W walce o trwały Pokój

* *Stany Zjednoczone pragną uczynić z Niemiec Zachodnich kolonię, gdzie rozwijałby się przemysł wojenny i rosłaby armia, mająca służyć nowej wojnie. Konferencja ministrów spraw zagranicznych ZSRR i państw demokracji ludowej, oraz NRD, w Pradze potępiła politykę USA i wskazała, że należy dążyć do stworzenia pokojowych i demokratycznych Niemiec. Na zdjęciu wicepremier ZSRR — MOŁOTOW, na czele delegacji radzieckiej.* *

W NASZEJ LUDOWEJ OJCZYŹNIE

AUTOSTRADĄ STALINGRADZKĄ WYRUSZĄ NOWE, POLSKIE SAMOCHODY

Jedną z największych fabryk, jakie powstaną w Polsce w okresie Planu 6-letniego, będzie fabryka samochodów na Żeraniu. Prace nad konstrukcją tej gigantycznej budowli posuwają się w szybkim tempie.

Wybudowano już dwie olbrzymie hale montażowe. W niedługim czasie pokryty zostanie betonem wielki tor do próbowania samochodów. W halach panuje gorączkowy ruch. Powstają tu nowoczesne urządzenia montażowe, jak automatyczne transportery i konwojery, dzięki którym produkcja odbywać się będzie systemem taśmowym. Z Żerania do Warszawy doprowadzona została piękna autostrada, nazwana Stalingradzką.

Robotnicy fabryki żerańskiej pracują z wielkim zapałem. Ruch współzawodnictwa i racjonalizatorstwa pozwala na zastosowanie coraz nowych metod pracy, przynoszących pokaźne oszczędności w czasie i materiale. Produkcja samochodów osobowych rozpoczęta zostanie już w przyszłym roku. Szosy i ulice naszego kraju zapełnią się polskimi samochodami!

KOMSOMOŁKA KORABIELNIKOWA — WZOREM DLA BUDOWNICZYCH NOWEJ HUTY

W Nowej Hucie odbyła się wielka narada produkcyjna, w której wzięli udział aktywiści partyjni, związkowi, młodzieżowi oraz liczni przodownicy pracy, majstrowie, brygadziści, robotnicy.

Zebrani zobowiązali się do podjęcia szeroko zakrojonej akcji oszczędnościowej, wprowadzając na budowie system oszczędnościowy komsomołki Lidii Korabielnikowej, oraz radzieckiego murarza Fiodorowa.

Tak n. p. transportowcy Nowej Huty powzięli zobowiązanie, że wszelki materiał budowlany przewożony będzie bez uszkodzeń. Takie same zobowiązanie podjęli szoferzy zetempowcy.

Wspólnym wysiłkiem robotniczej załogi rośnie potężna budowla socjalistyczna — Nowa Huta!

JOANNA DĄBROWSKA

Zabłysło światło

Do wsi Kaszino poczta przychodziła zawsze wieczorem. Boria wbiegł do izby wywijając plikiem gazet.

— Świeże wiadomości! Mamo, nie żałuj, zapal światło...

Matka niechętnie wyciągnęła małą oliwną lampkę. Na dnie zachlupotała resztka oliwy. I... lampka powędrowała z powrotem na półkę.

— Nie można. Rano przeczytasz.

— Rano? Jakże tu czekać do rana?

Siadł przy otwartych drzwiczkach kuchennego pieca. Dogasający ogień rzucał nikłe blaski na rozpostartą gazetę. Sylabizując, zdołał odczytać: **elektryfikacja...** Reszta rozpłynęła się w mroku. Nie można było dalej czytać. Położył się więc spać. Ale sen nie przychodził. Przed oczyma ciągle wirowało niezrozumiałe słowo: **elektryfikacja.**

*

WIELKA Rewolucja Październikowa zakończyła się zwycięstwem. Przed partią bolszewicką stanęło wielkie zadanie: budowa nowego życia dla robotników i chłopów. Zadanie trudne. Czasy były bardzo ciężkie. Na zachodzie kraju trwała jeszcze wojna z imperialistycznymi najeźdźcami, wielu wartościowych ludzi klasy robotniczej biło się na froncie, kraj był wyniszczony i biedny. Rosja carska zostawiła po sobie w spuściźnie zacofaną i bardzo zaniedbaną gospodarkę. Słabo i źle rozbudowany przemysł, wielkie obszary urodzajnej rosyjskiej gleby leżały odłogiem. Wieś tonęła w ciemnocie i nędzy. Trudne zadanie stanęło przed Partią. Ale Partia miała wielkich ludzi.

...Nocami, w gabinecie, nie gasło światło aż do świtu. Nad biurkiem zasłanym papierami, mapami, wykresami pracowało dwóch ludzi. Rozmawiają z ożywieniem. Historyk nie zapisał tej rozmowy — mogła wyglądać tak:

— Plan nasz jest planem bardzo śmiałym. Budowa 30 wielkich elektrowni w ciągu 15 lat...

— Nasza gospodarka wstąpi na nowe tory w oparciu o energię elektryczną. Pomyślcie. Energia elektryczna to najwyższa i najbardziej powszechna forma energii. Dzięki niej przebudujemy wszystkie gałęzie gospodarki. Zelektryfikujemy kraj, ruszą wielkie fabryki, na wsi zapłonie światło... Sądzę, że wykonamy...

— Wykonamy na pewno! Zwyciężyła rewolucja, czyż nasz plan miałby nie zwyciężyć. Wierzę w radzieckiego człowieka.

Zaległa cisza, przerywana tylko czasem szelestem przewracanych kartek papieru. Świtało.

— Nie prześpicie się, Towarzyszu Leninie, przed jutrzejszym Zjazdem Rad?

— Nie warto. Już dzień. Jeszcze przejrzę plan budowy elektrowni Kaszyrskiej. No, to idźcie już, towarzyszu Stalinie. Ja jeszcze posiedzę. Do zobaczenia na Zjeździe.

Kiedy zamknęły się drzwi za Stalinem, Lenin zerwał się z krzesła i wybiegł na korytarz:.

— Towarzyszu Stalin — chciałem wam jeszcze powiedzieć, że **plan elektryfikacji to drugi program naszej Partii,** rozumiecie?

Tak pewno skończyła się o świcie rozmowa Dwóch Ludzi.

*

Rano Boria czytał:

„Cisza zaległa na sali obrad, kiedy głos zabrał Towarzysz Lenin. Przedstawił on zebranym gigantyczny plan elektryfikacji kraju. Plan GOELRO *) jest pierwszym socjalistycznym planem... Plan swój poparł nasz wielki Wódz Rewolucji tymi słowami: „Komunizm — to władza radziecka plus elektryfikacja całego kraju".

Artykuł był długi. Boria nie wszystko z niego zrozumiał. Wiedział tylko jedno: cały kraj pokryje się długimi drutami, po których popłynie prąd elektryczny.

Dzięki temu prądowi będzie mógł spokojnie wieczorem czytać gazety i książki, pozna wiele ciekawych rzeczy, — zniknie bieda z ich chaty. — Tak powiedział towarzysz Lenin, a Boria ufa przecież Wielkiemu Wodzowi.

*

ROK 1927. Wieś Kaszino, w której mieszka mały Boria, obchodzi wielkie święto. Dzisiaj ruszą turbiny, w chatach zabłyśnie światło. Ich elektrownia jest jedną z pierwszych małych wiejskich elektrowni. Boria nie miał czasu pytać nauczyciela, co to jest prąd elektryczny. Całymi dniami siedział na budowie elektrowni. Tam dowiedział się od robotników wszystkiego. Boria jest teraz bardzo mądry. Wie, co to są prądy zmienne i stałe, wie, jak można prąd elektryczny wykorzystać nie tylko do oświetlenia domów, ale także do poruszania maszyn w fabrykach, do przeprowadzania procesów chemicznych.

Wokół budynku zebrała się cała wieś.

Nagle przez tłum przechodzi szmer: jedzie, jedzie!

Rzeczywiście zza zakrętu drogi wyłania się wózek. Podjeżdża blisko. Wyskakuje z niego niski, drobny człowiek. Lenin! Przyjechał! Nie odmówił! Już wita się serdecznie ze wszystkimi.

— Towarzyszu — mówi prostymi słowami sekretarz Komitetu Partii. — Ta elektrownia to cząstka nowego planu. Wiemy, że to nie jest wiele, że to jeszcze nie wszystko. Dopiero teraz stoi przed nami wielka praca. Niechaj ta elektrownia służy radzieckim ludziom w budowie dobrobytu, w budowie komunizmu. Dziękujemy Wam, Towarzyszu, dziękujemy Partii z całego serca za Wasz genialny plan. W naszych chatach zabłyśnie światło. Dlatego — dziękujemy!

A Lenin uśmiecha się swoim mądrym, dobrym uśmiechem.

*

NADSZEDŁ rok 1935 — ostatni rok planu GOELRO. W całym kraju huczą elektrownie: „Czerwony Październik", Elektrownia Szaturska, Kaszyrska, Gorkowska, Wochowska, Doniecka, Saratowska, Stalingradzka, Czelebińska Iwanowska, Dnieprogeska, Zujewska i wiele, wiele innych: razem 147 elektrowni.

Plan GOELRO został trzykrotnie przekroczony.

Nie doczekał tego momentu Włodzimierz Lenin.

Po Jego śmierci wielkie dzieło elektryfikacji dalej prowadził Towarzysz Stalin.

Kraj radziecki stawał się krajem elektryczności.

Dzięki taniej energii elektrycznej zaczęły pracować potężne zakłady hutnicze, fabryki chemiczne, zakłady budowy maszyn, zakłady zbrojeniowe, fabryki traktorów i samochodów, fabryki maszyn rolniczych. Z każdym rokiem elektryczność coraz bardziej przenikała do radzieckiego gospodarstwa wiejskiego. Pomagała przy przerobie produktów rolniczych, w hodowli bydła i drobiu, w uprawach pól warzywnych — zaspakajała potrzeby życia codziennego i kulturalnego chłopa radzieckiego.

*

PRZYSZŁA II-ga wojna światowa. Przemysł energetyczny zdał egzamin. Egzamin zdali ludzie radzieccy.

Do Elektrowni Czelebańskiej przyszła depesza. Niby zwykła, ale ludzie czuli, że coś się za nią kryje nieocodziennego, świątecznego. I rzeczywiście. Po robocie zwołano wszystkich do wielkiej hali. W ciszy popłynęły słowa depeszy:

CZELEBAŃSK.
BUDOWNICZOWIE
ELEKTROWNI!

Winszuję pracownikom zatrudnionym przy budowie i montażu Elektrowni Czelebańskiej z okazji zakończenia montażu potężnego turbogeneratora na 100 tysięcy kilowatów i uruchomienia szóstego kotła.

Ustawicznie podwyższając moc elektrowni, energetycy radzieccy umożliwiają sprawne funkcjonowanie rozwijającego się przemysłu zbrojeniowego.

Partią i Rząd wysoko cenią Waszą ofiarną pracę i pomoc udzielaną przez przemysł Armii Czerwonej, walecznie gromiącej niemieckich najeźdźców.

Wyrażam najgłębsze przekonanie, iż w dalszym ciąku swoją bohaterską pracą i wytężonym wysiłkiem zapewnicie wzrost mocy, który umożliwi nieprzerwane powiększanie sił produkcyjnych kraju w celu jak najszybszego i ostatecznego rozbicia niemieckich najeźdźców.

J. STALIN.

*

ELEKTRYFIKACJA Kraju Rad nie skończyła się. Powstają olbrzymie plany przeobrażenia przyrody za pomocą elektryczności. Elektryfikacją kieruje Wielka Partia WKP(b), kieruje nadal Towarzysz Stalin. Prowadzi dzieło wielkiego Lenina.

Dwaj Wielcy Ludzie nauczyli naród radziecki widzieć w elektryczności siłę socjalizmu, swoją siłę. Człowiek radziecki traktuje elektryczność jako swego przyjaciela i pomocnika. Pomocnika w budowie komunizmu.

*) Gosudarstwienna Komisja — po elektryfikacji Rosji — „Państwowa Komisja do spraw elektryfikacji Rosji".

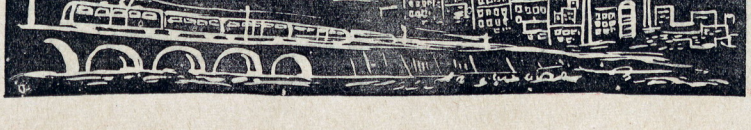

Ku uwadze Rad Drużyn

Już we wszystkich drużynach pracują Rady. Do Was teraz należy, wspólnie z przewodnikiem, myśleć o tym, co będzie robić drużyna, czym zajmować się będą zastępy.

Teraz zaczął się miesiąc pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej. Być przyjacielem — to znaczy znać się dobrze, rozumieć się wzajemnie, wiedzieć, że w każdej trudnej sprawie możemy na siebie liczyć. Być przyjacielem, to znaczy mieć wspólny cel i razem dążyć do niego. Taka właśnie przyjaźń łączy Polskę ze Związkiem Radzieckim. Miesiąc pogłębienia przyjaźni urządzamy co roku po to, żeby każdy z nas mógł lepiej poznać kraj i ludzi radzieckich i pokochać ich tak mocno, jak na to zasługują.

Wybieramy się w podróż po wielkim wspaniałym kraju, w odwiedziny do przyjaciół, którzy ten kraj budują. Czy można taką podróż odbyć nie opuszczając swego miasta, swojej szkoły? Na pewno tak... Każdy zastęp powinien pomyśleć o tym, co go najbardziej ciekawi, co chciałby poznać i pokazać potem innym. ZSRR to kraj wspaniałej nowoczesnej nauki i techniki. Ciekawe byłoby zobaczyć, jak pracują wielkie fabryki i maszyny, jakich nie ma nigdzie na świecie, — jak rosną pasy leśne, jak buduje się kanał turkmeński, jak wyglądają sady miczurinowskie i hodowla krzaczastej pszenicy.

Najciekawsze i najważniejsze w tym wszystkim byłoby dowiedzieć się, jak żyją i pracują gospodarze socjalistycznego kraju— nowi ludzie: uczeni, robotnicy, komsomolcy i pionierzy, którzy wspólną pracą wykonują wielkie Stalinowskie plany.

Często mówimy, że pracując nad naszym 6-letnim Planem, bierzemy przykład ze Związku Radzieckiego. Często mówimy, że uczymy się od pionierów dobrze pracować w harcerstwie. Trzeba by więc w miesiącu przyjaźni odwiedzić naszych kolegów, zobaczyć jak uczą się w szkole, jak spędzają czas na obozie i w swoich Pionierskich Domach. Trzeba poznać bliżej młodych bohaterów, którzy walczyli i ginęli dla Ojczyzny: Pawlika Morozowa, Saszę Czekalina, Zoję i Olega. Trzeba dowiedzieć się, jak starają się im dorównać pionierzy w swojej codziennej pracy dla kraju. Organizacja Pionierska nosi imię Lenina... Ukochanym przyjacielem i wzorem wszystkich dzieci radzieckich jest tow. Stalin. Ojcem i przewodnikiem nazywają go robotnicy całego świata — on wskazuje drogę wszystkim ludziom walczącym dziś o pokój. W miesiącu przyjaźni, poznając bliżej życie Lenina i Stalina i my będziemy się uczyć, jak trzeba pracować i walczyć o socjalizm, o pokój. W listopadzie właśnie odbywać się będzie II Światowy Kongres Pokoju. Ze wszystkich krajów zjadą się bojownicy wielkiej sprawy, której bronią w pierwszym szeregu potężny, nieugięty Związek Radziecki.

Jeden z zastępów w drużynie — pewnie najstarszy, ten który uczy się już o Polsce i świecie współczesnym — powinien zadbać o to, żeby wszyscy harcerze wiedzieli, co się dzieje na kongresie i jakie miejsce we wspólnej naszej walce o pokój zajmuje Związek Radziecki.

Znów więc — nie opuszczając swego miasta czy wsi harcerze tego zastępu wybrać się będą musieli w „podróż" aż pod Londyn, gdzie odbywać się będzie kongres. Jakże to będzie? Nasza „podróż", to wędrówka po książkach i gazetach, może wyprawa do kina czy teatru, może zaproszenie na zbiórkę kogoś, kto naprawdę był w Związku Radzieckim.

Każdy zastęp, każde ogniwo przez cały miesiąc powinno pracować nad obranym przez siebie zadaniem, żeby potem na zbiórce zastępu, albo całej drużyny uroczyście podzielić się zdobyczami. Co to będą za zdobycze? — tańce i piosenki, może urządzenie inscenizacji z wkładki „Świata Młodych" lub przedstawień, które teraz wydała „Nasza Księgarnia" p. t. „Czerwony krawat", „Czarodziejskie Ziarno", „Wędrówka". Zakończyć można wystawą obrazków z życia kraju i dzieci radzieckich, przeczytaniem ciekawych wyjątków z książek, odpowiednio dobranymi piosenkami. Każdy zastęp powinien też wydać gazetkę o tym, co go najbardziej interesuje. Wiemy, że w niektórych drużynach obrano już tematy: „Związek Radziecki — kraj szczęśliwych dzieci". „Lenin i Stalin — nasi wielcy nauczyciele". „W ZSRR człowiek zwyciężył przyrodę" itp. Najlepszą gazetkę z każdej szkoły wyśle się na konkurs do Komendy Wojewódzkiej.

Miesiąc pogłębienia przyjaźni rozpoczął się. To wy przede wszystkim, Rada Drużyny, razem z przewodnikiem musicie postarać się o to, żeby po listopadzie, po ostatniej zbiórce, (na którą pewnie zaprosicie kolegów nieharcerzy), każde dziecko w waszej szkole wiedziało, jak Związek Radziecki pomagał Polsce w najcięższym czasie po wojnie i jak pomaga dziś w wykonaniu Planu 6-letniego.

Na Radzie Drużyny i Radach Zastępów pomyślcie: jakie ciekawe książki trzeba przeczytać, o co zapytać nauczycieli, jak ciekawie zorganizować zbiórki, żeby miesiąc pogłębienia przyjaźni był ciekawy dla wszystkich. Każdy harcerz powinien dobrze rozumieć to, co powiedział Obywatel Prezydent: że „Pomoc, przykład, przyjaźń ZSRR — to źródło naszych zwycięstw".

Czekamy wiadomości, jak Wam poszła praca.

W. D.

Październikowe „Piosenki miesiąca"

1. „CHODŹ z NAMI" (piosenka pionierów niemieckich w przekładzie W. Chotomskiej — nuty i tekst wg gazety „Der Junge Pionjer" — 40 numer „SM").

2. „WOJSKO POLSKIE" (muzyka W. Rowickiego, słowa St. R. Dobrowolskiego — 41 numer „SM").

3. „MARSZ MŁODYCH PIONIERÓW" (słowa L. Oszanina, tłum. J. Zalewskiego, muzyka M. Fradkina 43 nr „SM" — dodatek świąteczny).

SPORT MŁODYCH

GIMNASTYCY radzieccy PRZODUJĄ

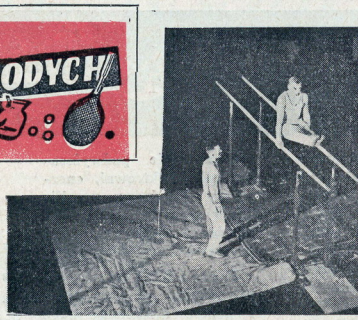

Moment z międzypaństwowego meczu gimnastycznego ZSRR — Finlandia, który zakończył się zdecydowanym zwycięstwem gimnastyków radzieckich. Cała prasa zagraniczna stwierdza zgodnie, że gimnastycy radzieccy przedstawiają najwyższą klasę światową.

Sztafeta z przeszkodami

JEDNĄ z niezwykle ciekawych gier, podnoszących sprawność lekkoatletyczną i przygotowujących kondycyjnie do sportów zimowych, jest „sztafeta jesienna z przeszkodami".

Grający dzielą się na dwie drużyny, po czym każdy zespół zajmuje miejsca za linią startu. Grający oznaczeni pierwszymi numerami zajmują pozycję startową — leżąc. Na sygnał sędziego podrywają się z miejsc, biegną po trasie pokonując postawione przeszkody (jedną lub kilka). Po przeskoczeniu zatrzymują się, podnoszą wbitą w ziemię za przeszkodą chorągiewkę i odchodzą na bok.

W momencie, kiedy pierwszy numer podniesie w górę chorągiewkę, ze startu wyrusza następny numer. Potem kolejno biegną pozostali gracze drużyny. Drużyna, która pierwsza ukończy bieg zostaje zwycięzcą.

Przeszkody mogą być różne. Może to więc być bariera o długości 6 m, wysoka na metr, po której trzeba przejść. W wypadku utracenia równowagi trzeba przechodzenie po barierze rozpocząć od nowa. Może to być 80-centymetrowy płotek, przez który po prostu trzeba przeskoczyć. Może to być wreszcie zwyczajny rów o szer. 1,5 metra. Trzeba zawsze pamiętać, by między jedną, a drugą przeszkodą znajdowała się wolna przestrzeń odpowiednia do biegu.

Trenowanie do „sztafety" należy stopniować. A więc ćwiczyć bieg i pokonywanie naprzód jednej przeszkody. Nasza sztafeta jest doskonałą zaprawą do biegów na przełaj i odznaki BSPO.

AWANS JUNIORA

Junior piłkarski Trampisz dzięki usilnej pracy nad sobą wywalczył sobie miejsce w kadrze narodowej. Przed dwoma tygodniami zagrał on w reprezentacji B. przeciw Czechosłowacji, ub. zaś niedzieli przeciw Bułgarii.

Myślimy o zimie

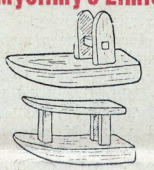

W tej rubryce dawać będziemy sposoby na zrobienie sobie samemu sprzętu zimowego. Dziś będą to — łyżwy-sanki. Rysunek pokazuje ich dokładny wygląd. Długość dobierać należy do wielkości buta. Najlepszym materiałem jest twarde dębowe drzewo.

Klatka i ptaki

Grający dzielą się na dwie grupy i tworzą dwa koła (jedno wewnątrz drugiego). Krąg zewnętrzny — to „klatka", wewnętrzny zaś — „ptaki". Grający trzymają się za ręce i podczas gdy wewnętrzne koło kręci się w jedną stronę, gracze zewnętrznego skaczą w przeciwnym kierunku.

Na sygnał, wewnętrzne koło zatrzymuje się i gracze nie odrywając rąk podnoszą je w górę tworząc „bramy". Klatka jest otwarta. W tym czasie „ptaki" wbiegają i wybiegają pod ramionami kolegów i nagle na nowy sygnał, „klatkowcy" opuszczają ręce. Ci, którzy nie zdołali wybiec z „klatki", odchodzą na bok i gra trwa tak długo, aż wszyscy zostaną złapani.

Ile jest zwierząt na tym rysunku

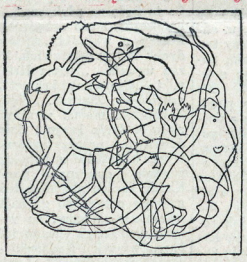

Regulamin

„Ustala się następujące kary dla uczniów naruszających regulamin uczniowski:

1. Upomnienie od nauczyciela lub opiekuna klasy.
2. Nagana od opiekuna klasy wobec klasy.
3. Nagana od dyrektora (kierownika) w obecności Rady Pedagogicznej.
4. Przeniesienie do równoległego oddziału tejże szkoły.
5. Nagana od dyrektora (kierownika) wobec całej szkoły.
6. Zawieszenie w prawach ucznia do czasu uchwały Rady Pedagogicznej.
7. Przeniesienie do innej szkoły.
8. Zawieszenie w prawach ucznia na czas od 1—3 lat".

(Z regulaminu uczniowskiego)

Jaś się spóźniał wciąż do [szkoły,
wciąż uwagi miał w ze- [szycie
aż do tego doszło wreszcie,
że go skarcił nauczyciel.

Potem długo Jaś „choro- [wał"
(jakże go ten pomysł cie- [szył)
zaświadczenie sam napisał
i... do innej szkoły prze- [szedł.

Gdy przez tydzień waga- [rował
nie trapiło go sumienie.
Wstyd przynosił całej
szkole —
szkoła dała upomnienie,

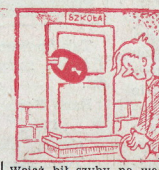

Wciąż bił szyby na waga- [rach
wreszcie trafił do milicji,
więc Jasiowi na rok cały
drzwi zamknięto od szkół
[wszystkich.

POMYŚL

Pod red. A. Nowakowskiego

KRZYŻÓWKA

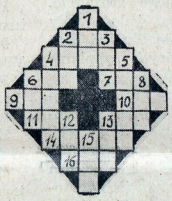

Poziomo: 2) Ogród owocowy, 4) Współobywatel, ziomek, 6) Drzewo liściaste, 7) Okres czasu, 9) Część ciała zwierzęcego, 10) [illegible] koń, 11) Rzeka w Niemczech, 13) Wytyczona droga, szlak, 14) Największa z wysp archipelagu Filipinów, 15) Ssak okolic podbiegunowych.

Pionowo: 1) Składność, porządek, harmonia, 2) Płyn owocowy, 3) Prezent, podarunek, 4) Pieniądz radziecki, 5) Poczwarka jedwabnika w oprzędzie, 6) Bohater polsko - węgierski, 8) Ptak domowy, 12) Ptak wodny, 13) Inaczej „dźwięk", 15) Wada wzroku.

H. Kojac — Kielce.

KTO SZYBSZY

Jak wiecie, ostatnio ustanowiony rekord w biegu 100 mtr wynosi 10,1 sek. Gdyby w takim biegu obok człowieka wystartował koń biegnący z szybkością 10 mtr/sek., kto z nich byłby pierwszy na mecie? Jaka będzie odległość między nimi, gdy pierwszy mija metę.

Rozwiązania zadań nadsyłać należy w terminie 14-dniowym od daty ukazania się numeru, pod adresem Redakcji z dopiskiem na kopercie „spróbuj rozwiązać". Za dobre rozwiązanie przynajmniej jednego z tych zadań przyznanych zostanie drogą losowania.

10 NAGRÓD KSIĄŻKOWYCH

ROZWIĄZANIE ZADAŃ Z NR 36 (84)

Gdzie drugi pies? Nad kanapą, do góry łapami.

Za dobre rozwiązanie zagadki obrazkowej z nr 36 (84) nagrody książkowe otrzymują:

1. Edward Brogowski Tomaszów Lub., ulica 1-go Maja 39, „Dom Książki",

2. Jan Chrzanowski — Srem, ul. Kilińskiego nr 7 m. 3.

3. Barbara Dawidowska — Grodzisk Maz., ul. Moniuszki 8 (u ob. Iwanickiej).

4. Ernest Haparta — Knurów, ul. Stalina 48, pow. Rybnik.

5. Zbigniew Kropidłowski — Jelenia Góra, ul. Podwale 22a m. 8.

6. Edmund Łopusiewicz — Brzeg n-Odrą, ul. Poznańska 7.

7. Teodozja Michalczyk — Zgierz, ul. 17-go Stycznia 84.

8. Kazimierz Niemier — Oborniki Śląskie, ul. Wrocławska 8.

9. Kazimierz Orlon — Lipniki, gm. Dubienko, pow. Hrubieszów.

10. Radosław Szafrański. — Pabianice, ulica Targowa 13

Szachy

KONKURS DRABINKOWY
ZADANIE Nr 6

Pozycja dzisiejszego zadania pochodzi z partii korespondencyjnej Prymsz — Sundberg, granej w 1948—50 r. Białe, uzyskawszy bardzo silny atak, dwoma efektownymi posunięciami zmusiły czarne do kapitulacji. W jaki sposób?

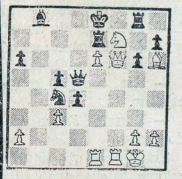

GAMBIT KRÓLEWSKI

grany na turnieju międzynarodowym w Kolnie 1898 roku

Białe: Charousek
Czarne: Buern

1. e4, e5. 2. f4, e:f4. 3. Sf3, g5.

Dziś grywa się tu raczej 3... Sf6, albo 3... d5, co uchodzi za uliniejsze.

4. h4, g4. 5. Se5.

T. zw. „gambit Kiesieritzkiego", za najsilniejsze uważa się teraz 5... h5, albo 5... Sf6.

5... Gg7. 6. d4, Sf6. 7. S:g4.

Bardzo dobre jest tu proste 7. Sc3.

7... S:e4. 8. G:f4, He7. 9. He2!

Ostra ofiara pionа, charakterystyczna dla stylu Charouska. Po 9. Ge2, d5 miałyby czarne nacisk na linii „e", a białe skrzydło królewskie byłoby b. słabe.

9... G:d4. 10. c3, Gg7.

Lepsze było 10... h5. Teraz osiągają białe niebezpieczny atak.

11. Sc3! He6.

Jeżeli 11... d6 to 12 Sd5 itd.

12. g3, 0-0. 13. Gh3. f5.

Teraz pion „f" stanie się obiektem ataku. Trudno już jednak było czarnym o zadawalającą obronę.

14. 0-0, d6. 15. Sd2. S:d2. 16. H:d2, Sc6. 17. Wa-e1, Hf7.

Po 17... H:a2 nastąpiłoby 18. Sd5 z decydującym atakiem.

18. Gg2! Kh8.

Jeżeli 18... Ge8 to 19. S:f5! H:f5. 20. W:e6.

19. Sd5! Se5. 20. Ge5! e6. 21. Sf4! d5. 22. h5! Gd7. 23. h6! a) Gf6. 24. G:f6+, H:f6. 25. Sh5. He6. 26. W:e5!! H:e5. 27. We1! i czarne poddały się. Hetman nie może odejść, gdyż 28. Hd4+ matowałoby prędko.

Końcowy atak przeprowadzały białe nadzwyczaj energicznie i precyzyjnie.

UWAGI REŻYSERA (2)

Role zostały już rozdzielone (patrz—wkładka w poprzednim n-rze). Teraz zajmijmy się bliżej sceną, na której mamy grać nasze widowisko.

Niewiele szkół jest w tych szczęśliwych warunkach, że ma salę do widowisk ze stałą sceną.

W większości szkół wieczornice urządzamy albo w sali gimnastycznej, albo w świetlicy.

W takiej sali musimy zrobić i scenę i widownię. Dzielimy ją więc na dwie części — większą —widownię i mniejszą — scenę. Przy podziale nie możemy zapomnieć, że zarówno na scenę, jak i na widownię muszą prowadzić osobne drzwi, tak, żeby aktorzy wchodząc na scenę nie musieli przechodzić przez widownię i odwrotnie: widzowie przez scenę.

Scenę od widowni dzieli kurtyna. Pięknie, jeżeli możecie uszyć prawdziwą kurtynę z dobrego materiału, jak welwet, mocne kolorowe płótno — taka kurtyna będzie wam służyła przez wiele lat. Najczęściej się jednak zdarza, że szkoła nie może pozwolić sobie na taki duży wydatek. Wtedy po prostu robimy kurtynę z koców. Zszywamy je bokami, albo, jeżeli materiał jest bardzo twardy — spinamy agrafkami — tak, żeby ich szerokość odpowiadała szerokości sali. Do brzegu naszej kurtyny przyszywamy małe, metalowe kółeczka. Przez kółeczka przeciągamy dość gruby, niegnący się drut. Końce drutu przymocujemy do bocznych ścian sali — w miejscu, gdzie kończy się nasza scena, a zaczyna widownia. Po tym drucie będziemy suwać kurtynę. Jeżeli jest ona z jednego kawałka — rozsuwamy ją na jedną stronę, jeżeli jest zrobiona z dwóch części — na dwie strony. Kurtynę rozsuwają i zsuwają dwie lub jedna osoba (zależnie od tego, jak jest zrobiona) idąc po stronie sceny, tak, żeby nie było ich widać z widowni. Kiedy rozsuną kurtynę do końca wtedy schodzą na widownię.

Kurtynę możemy zrobić nie tylko z koców. Posłużą do tego prześcieradła, albo papierowe płótno. Żeby nasza kurtyna wyglądała ładnie przypinamy do niej wycięte z kolorowego materiału wzory. Jeżeli kurtyna jest zrobiona z papierowego płótna, takie wzory możemy wymalować klejowymi farbami. Jak się robi klejowe farby, napiszemy wam w następnym numerze przy omawianiu dekoracji scenicznych.

Książki nadesłane

WYDAWNICTWA „KSIĄŻKI i WIEDZY"

		zł, gr
1.	**STALIN — Dzieła tom X,** str. 404	4,50
2.	**LENIN — Dzieła tom I,** str. 589	4,50
3.	**Schmidt** — Wędrówki ryb, str. 375	
4.	**Medyński** — Oświata ludowa ZSRR, str. 65	1,80
5.	**Gorkij** — Po czyjej jesteście stronie — „Twórcy kultury" — str. 136	2,40
6.	**Mańkowski** — Praca badawcza na morzu, str. 120	
7.	**Mańkowski** — Jak walczyli i zwyciężali robotnicy i chłopi w Rosji, str. 48	
8.	**Kalnin** — Krytyka i samokrytyka — Bolszewicka metoda wychowania kadr,, str. 24	0,90
9.	**Kalnin** — Wszechświat, str. 184	
10.	„ — Za pokój, za ojczyznę, str. 44	

WYDAWNICTWA „NASZEJ KSIĘGARNI"

1.	**Jadwiga Korczakowska** — Na podwórku,	1,50
2.	**Maria Kownacka** — Kwiatki Malgorzatki	
3.	**St. Aleksandrzak** — Obrazki,	1,50
4.	**Korniej Czukowski** — Kurczątko	1,50
5.	**E. Czaruszyn** — Jak wrona nauczyła Heniusia mówić „r"	1,50
6.	**Janina Osińska** — Jak Piotruś Malina przepłynął Odrę od Opola do Szczecina	7,20
7.	**Jan Brzechwa** — Latający pogrzebacz, str. 32	
8.	**A. Pogorelski** — Bajka o czarnej kurze	2,25
9.	**Korniej Czukowski** — Wszystko na opak	1,50
10.	**Maria Kownacka** — Klocek	1,50
11.	**Iwan Wasilenko** — Artiomka i uczniowie, str. 79	3,00
12.	**A. Oparin** — Jak powstało życie, str. 31	1,80
13.	**Mieczysław Pęcherski** — Gramatyka polska dla klasy V szkoły podstawowej, str. 79	1,80
14.	**Oskar Wilde** — Nadzwyczajna rakieta, str. 93	3,00
15.	**St. Kalinowski i E. Kalinowska — Wiolomska** — Fizyka, część I, Akustyka, str. 40	
16.	**Jadwiga i Jan Firewiczowie** — Materiałoznawstwo z chemią, część II, str. 151	3,00

UWAGA PRENUMERATORZY „DRUŻYNY"!

Od listopada br. nastąpi zmiana dotychczasowego sposobu prenumerowania miesięcznika Z. M. P. dla instruktorów harcerskich — „Drużyna". Prenumeratę zwykłą należy wpłacać nie do 20, ale do 10 dnia każdego miesiąca. Zaprenumerowany numer „Drużyny" otrzymacie wtedy jeszcze przed pierwszym tego miesiąca, na który jest datowany — będziecie mieli aktualnie dostarczone materiały.

PROGRAM RADIOWY

od 8 — 14 listopada

Dla klas III i IV — po niedziałki, czwartki i soboty 10.55 — fale długie 13.30 — fale średnie.

1. Audycja geograficzno-przyrodnicza o tym, jak człowiek przeobraża przyrodę. 2. Audycja słowno-muzyczna — piosenki dzieci radzieckich z Ukrainy, Białorusi i Litwy. 3. „Dzieci piszą".

Dla klas V, VI i VII — poniedziałki, środy i piątki godz. 8.55 — fale długie 14.30 — fale średnie.

1. „Płaski jak taślemka" — pogadanka 2. „Tajemnica" — opowiadanie. 3. Trzecia audycja z cyklu „Młodzi przyrodnicy"—pogadanka „Czemu nie odeciały" i „Pierwsze wiejskie laboratorium".

»SWIAT MŁODYCH«—Pismo Harcerskie
WYDAJE: ZG ZMP, nakładem Sp. Wyd.-Oświatowej »Czytelnik«
REDAGUJE Komitet
ADRES REDAKCJI: Warszawa, Dworkowa 1/3, tel. 432-57, 432-58.
ADRES ADMINISTRACJI: Warszawa, ul. Wiejska 12
ADRES PRENUMERATY I KOLPORTAŻU: PPK „Ruch" Oddz. w Warszawie, ul. Srebrna 12, tel. 804-20 do 25.
WARUNKI PRENUMERATY: miesięcznie 90 gr., kwartalnie 2.70 zł. półrocznie 5.40 zł. Zamawiać na adres administracji wpłacając na konto PKO Nr 18001, przez tego do 20-go każdego miesiąca listonosze i urzędy pocztowe w całym kraju przyjmują wpłaty na prenumeratę zleconą. Wpłat na prenumeratę można dokonywać Plac 3 Krzyży nr 16, ul. Chmielna nr. 25.
B-130739